

Bronisław Gubrynowicz

"Wspomnienia mojej młodości i inne pisma autobiograficzne", Kazimierz Brodziński, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Aleksander Łucki, Kraków [1928] ; "Mowy i pisma patriotyczne...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 170-172

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ponadto pominął autor w zupełności następujące przekłady: Ignacego Chołoniewskiego „Oda do Samotności“, Zabawy Przyj. i Pożyt. 1770; Fr. Wężyka „Oda do Samotności“, tłum. 1803, drukowana w Pam. warsz. 1809, przedruk 1878; Ignacego Bykowskiego: „Milczenie“ (Wieczory Wiejskie. część I. Warszawa 1787); tamże: „Szczęśliwe życie proboszcza na parafji“; „Dwa (prozą) chóry do tragedji Brutusa“; „Milczenie“; osobno: „Kościół Sławy“, Wilno 1799; Dmochowski F. X. urywek I ks. „Duncjady (Urywek z Bicza, 1790); L. Kamińskiego urywki z „Wiersza o Człowieku“ w Gazecie łwowskiej 1821.

Z tem wszystkim praca Dadleza jest pożytecznym i rzecznikiem w badaniach nad stosunkami piśmiennictwa angielskiego i polskiego. Obok Wł. Tarnawskiego: „Polskich przekładów Szekspira“ (Kraków, 1914), M. Szyjkowskiego: „Osjana w Polsce“ (Rozprawy Akad. Um. 1913), tegoż: Ed. Younga „Myśli nocne w poezji polskiej“ (tamże 1917), próba Dadleza o wpływie Pope'a w Polsce jest dla polonistów zachętą do dalszych prac na tem polu: Spectator, Byron, Walter Scott, dramat, powieściopisarze angielscy XVIII i XIX wieku, czekają swej kolei.

Stanisław Helsztyński.

Kazimierz Brodziński. Wspomnienia mojej młodości i inne pisma autobiograficzne. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył dr. Aleksander Łucki. Kraków. st. XXIX+109. (Biblioteka Narodowa. Serja I, nr. 113).

— Mowy i pisma patrijotyczne oraz O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej, opracował Ignacy Chrzanowski. Kraków. str. XLVIII+98. (Biblioteka Narodowa. Serja I, nr. 94).

Kiedy w pierwszym zeszycie „Pamiętnika Literackiego“ z roku 1902, umieściłem recenzję „Wspomnień“ Brodzińskiego, wydanych przez prof. J. Tretiaka, nie spodziewałem się, że po upływie ćwierć wieku znów o nich na tem samem miejscu pisać będę z okazji nowej edycji, przygotowanej przez dr. Al. Łuckiego, który powoli naprawia krzywdy, jakie wydawcy — Dom. Chodźko i J. I. Kraszewski — wyrządzili puściźnie literackiej autora „Wiesława“; z radością na wstępie stwierdzam fakt, iż dzięki wytrwałej pracy Łuckiego, prowadzonej z niezwykłą sumiennością i skrupulatnością, znikają rażące błędy i lekkomyślne opuszczenia, które stanowiły — niestety — cechę poprzednich edycji, a nowe, poprawne teksty dorzucają niejeden ciekawy i ważny dla twórczości rys, dotychczas niedostrzeżony.

Po wyborze poezyj i po wydaniu rozprawy „O klasycyzmie i romantyczności“ (Biblioteka Narodowa nr. 64 i 10), zajął się dr. Łucki „Wspomnieniami“, dziennikiem wojskowym z r. 1813 i urzędową autobiografją; największą trudność i kłopot sprawiały teksty, nie zachowały się bowiem autografy i rozporządzamy jedynie odpisami, które zostały sporządzone dla Fr. S. Dmochowskiego i przez niego poprawione, oraz uzupełnione według zaginionych dziś auto-

grafów. Tym korekturom nie można zbyt to zawierzać i należy korzystać z nich z wielką ostrożnością; tak też postąpił dr. Łucki, wprowadzając do tekstu rozmaite drobne poprawki. Z uzupełnień na nazwę cennych zasługują jedynie dwa ustępy, a mianowicie opuszczane ze względu na cenzurę, wyznanie miłości ojczyzny („Nie miałem matki i ojczyzny. Obiedwie były dla mnie jednym i tym samym ideałem; żadna mię z nich nie wychowała, dla obu-dwu czułem dług wyższej nad wszystko miłości“) i opis zachowania się ojca Brodzińskiego na wieść o trzecim rozbiore Polski: („Przybył posłaniec z Krakowa, oddał listy, po których przeczytaniu ojciec zaczerwieniony wbiegł do pokoju, gdzie właśnie słót przeszło na dziesięć osób był nakryty. W niezwykłym sobie uniesieniu porwał za koniec obrusa i zrzucił całe nakrycie z wagą, gromiąc nas: „Precz niewolnicy! n'e będziecie dziś jedli“. Słowa te przeraziły samych gości, nawet macochę. Była to wiadomość o ostatecznym rozbiore Polski. Księżyc pięknie świecił, cały dom poszedł w pobliskie góry pod tak zwany duży kamień; śpiewano pieśni patryotyczne, mianowicie hymn: „Do Ciebie, Boże, wnosim nasze modły“. Pieśń ta utkwiała mi na zawsze w pamięci“). Korektury w tekście dziennika wojskowego i autobiografji są drobniejszej wagi.

W porównaniu z dawniejszemi wydaniem obecne zasługuje na zaszczytne wyróżnienie, jednakże nie należy się niem zadowalać i trzeba dalej poszukiwać autografów, które były w rękach Skimborowicza i zapewne jeszcze kryją się w posiadaniu prywatnem; oprócz tego nie można zupełnie lekceważyć relacji Lewockiej o przechowaniu rękopisu „Wspomnień“ u spadkobiercy Storożenki, naczelnika rewizji w domu wdowy po Brodzińskim — w tym wzglę-dzie nie są wykluczone niespodzianki, jakie nam mogą przynieść poszukiwania w rozmaitych czasopismach rosyjskich.

We wstępie poza obszerną opowieścią o losie „Wspomnień“, dr. Łucki przedstawił ich znaczenie jako cennego materiału do charakterystyki epoki i autora; wywody wydawcy, przepojone szczerem i serdecznem umiłowaniem przedmiotu, przyjąć należy bez zastrzeżeń, z wyjątkiem przesadnego zestawienia okresu szkoły galicyjskiej w r. 1809 u Brodzińskiego z opisem szkoły pruskiej u Sienkiewicza. („Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela“) i rosyjskiej u Żeromskiego („Syzyfowe prace“). Raczej pociągającym tematem byłoby porównanie „Wspomnień“ z pamiętnikami Karpińskiego.

Również wdzięczni, jak dr. Łuckiem i, powinniśmy być prof. Chrzanowskiemu za wydanie Brodzińskiego mów i pism patryotycznych, oraz „O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej“; dotychczas trzeba było sięgać po nie do współczesnych czasopism lub ulotnych druków, obecnie zebrane razem, ułatwiają poznanie działalności pedagogicznej poety i jego gorącego entuzjazmu, z jakim powitał wybuch powstania listopadowego. Pewne uzupełnienia, które pragnąłbym widzieć w następnem wydaniu, wskaza-

tem już w recenzji, wydrukowanej w „Ruchu literackim“ (1927. R. II, nr. 24—5); nie będę ich powtarzać i na tem miejscu dorzucę tylko jeszcze jedną prośbę, ażeby wydawca uwzględnił urywki z niektórych wykładów uniwersyteckich Brodzińskiego, a przede wszystkim jego prelekcję wstępną.

W przedmowie prof. Chrzanowski obok wyrazistej charakterystyki Brodzińskiego, jako profesora Uniwersytetu warszawskiego, dał wyczerpującą analizę „Mowy o narodowości“; skreślił trafnie, iż „z jednej strony jest ona krystalizacją, syntezą polskiej ideologii narodowej od trzeciego rozbioru do roku 1831, a z drugiej, zapowiedzią ideologii późniejszej, od powstania listopadowego, a raczej od emigracji, do powstania styczniowego“. Takie jest jej stanowisko w historii literatury i historii myśli polskiej. I dzisiaj jeszcze — zdaniem prof. Chrzanowskiego — nie straciła ona znaczenia, jako wyraz wiary nie tylko w lepszą przyszłość, ale i w misję narodu — i to tak wzniosłą, jak apostołstwo wolności i sprawiedliwości na ziemi, jako nauka, że narodowość i odrębność narodowa, to wielki dar¹ Boży, jako przestroga, że wolności żadnej pojąć nie można bez niepodległego bytu narodu, jako przeświadczenie, że niepodległość Polski dla wszystkich narodów świata będzie błogosławieństwem... Ta silna i pełna zapału argumentacja wydawcy, poruszyć musi najobojętniejszego czytelnika i stanowić może wzór, jak należy interpretować i objaśniać sferom szerokim najcenniejsze przejawy romantyzmu polskiego.

Bronisław Gubrynowicz.

Stanisław Wasylewski. O miłości romantycznej. Wydanie drugie uzupełnione. 12 miedziodruków na osobnych tablicach. Poznań. 1928. Nakładem Wydawnictwa Polskiego. str. II + 263 + 5 nlb. + 16 ilustr.

Romantyzm wywalczył jednostce bezwzględne prawo do życia osobistego. W życiu zaś osobistem wielką rolę odgrywa miłość, Dla romantyka staje się ona uczuciem centralnem, nadającym wartość i sens jego istnieniu (*le besoin d'aimer*). „Żyć znaczy kochać“ — oto podstawa romantycznego na świat poglądu. Miłość w najogólniejszym znaczeniu pojmuje się jako mistyczną tęsknotę za nieskończonością, akcentując jej boski początek i widząc w niej nawet źródło cnoty. Stąd często spotykane przechodzenie z egzaltacji miłosnej w szczerą mistycyzm.

„Poezja romantyczna i miłość romantyczna — powiada Wasylewski — były dziećmi bajki napoleońskiej... Z duszy poetów urodziła się nowa poezja, z buntu kobiety nowa miłość romantyczna... Miłość kochania czy kochanie miłości ogarnęło wszystkich...“ Ale — zapytuje autor — czy istnieje odrębna, nowa miłość romantyczna? Tak, — odpowiada. Stworzyła ona swój własny styl nie tylko w dekoracjach i akcesorjach, lecz w całej swojej istocie. Określa ją autor obra zowo jako taką miłość, „która na krosnach zwyczajnego sentymentu dla kobiety, dzierga hafty fantastyczne“ (str. 8).